

Zielone swieta w Nosy Be

Autor: Zdzisław Grad
23.08.2007.

Na czym polega sekret i skuteczność rekolekcji charyzmatycznych skoro ludzie są gotowi poświęcić 6 pełnych dni na modlitwę, adoracje, post i milczenie ? Odpowiedz jest prosta. Dzięki rekolekcjom charyzmatycznym wielu po raz pierwszy doświadcza na sobie wręcz dotykalnie działanie mocy i darów Ducha Świętego. Następuje weryfikacja wydarzeń ewangelicznych w życiu każdego z nas. Czy przesadzam? Nie. Duch Święty pozwala się spotkać, pozwala się dotknąć i udziela obficie przedsmak swoich darów.

Na czym polega sekret i skuteczność rekolekcji charyzmatycznych skoro ludzie są gotowi poświęcić 6 pełnych dni na modlitwę, adoracje, post i milczenie ? Odpowiedz jest prosta. Dzięki rekolekcjom charyzmatycznym wielu po raz pierwszy doświadcza na sobie wręcz dotykalnie działanie mocy i darów Ducha Świętego. Następuje weryfikacja wydarzeń ewangelicznych w życiu każdego z nas. Czy przesadzam? Nie. Duch Święty pozwala się spotkać, pozwala się dotknąć i udziela obficie przedsmak swoich darów.

W moim osobistym, charyzmatycznym i kerygmatycznym doświadczeniu ewangelizacyjnym widziałem i przeżyłem setki razy cudowne wręcz sceny ewangeliczne. Kiedyś jako młody kapłan czytając świadectwo znanego kapłana charyzmatyka, o. Emilo Tardif niedowierzałem jego opowieściom. Kilka lat po moim doświadczeniu misyjnym i charyzmatycznym spotkaliśmy się w Gorzowie Wielkopolskim, poprosiłem go o błogosławieństwo. Dzisiaj widzę jak bardzo jego świadectwo wiary zbiega się z moim.

My w Polsce, jako katolicy starej daty często utraciliśmy te świeżość wiary, która da się doświadczyć dzisiaj w sposób szczególny w lamach Grup Odnowy w Duchu Świętym. Zachęcam was wszystkich, nie bójmy się przyjąć łaski Odnowy do naszego osobistego życia, życia parafii czy innych wspólnot.

Rekolekcje przeprowadzone w Nosy Be napełniły mnie wielką radością widząc, jak obietnica daru Ducha, chrztu w Duchu spełnia się niejaka automatycznie. Ca marche!!! To funkcjonuje!!!

Już dawno nie doświadczyliśmy takiej otwartości ludzi na łaskę wylania Ducha Świętego. Moja ekipa z Mananjary powoli nabiera doświadczenia i już nieźle okrzepła. Stosujemy wypróbowana już metodę na nas samych. Zatem pierwszego wieczoru słowo zachęty, słowo wiary podczas eucharystii. Nie bój się, wierz tylko, a spełnia się na tobie obietnice Boże.

Jak zwykle w takich okolicznościach najpierw udzielam ogólnego rozgrzeszenia tym, którzy są w dyspozycji i zachęcam do spowiedzi generalnej z całego życia. Będę ich spowiadał przez 5 dni, powoli, w chwilach wolnych, dobrze przygotowując do modlitwy o uzdrowienia wewnętrzne.

Dziękuję Duchowi Św. że mnie oświecił i natchnął do takiej a nie innej metody. Widzę jak wielkim błogosławieństwem w takich rekolekcjach jest właśnie spowiedź z całego życia… Spowiedź dobrze odprawiona, często naprawdę konieczna i zbawienna. To właśnie w takiej spowiedzi dokonuje się pierwsze odblokowanie osoby i pierwsze sakramentalne uzdrowienie i wylanie Ducha Świętego. Jest to dla mnie wręcz ukrzyżowaniem - takie spowiedzi, wolałbym kamienie rąbać… ale wiem, jak są zbawienne i oddaję się całkowicie tej posłudze, do północy każdego dnia…

Od drugiego dnia rekolekcji wszyscy podejmujemy trzydniowy post o wodzie… Ze względu na wysiłek nie odmawiamy sobie jedynie tradycyjnej kawy. O dziwo, jak łatwo przychodzi ta ofiara w kontekście modlitwy. Po prostu nie czujesz głodu. Osoby, które pierwszy raz zakosztowały takiego wyrzeczenia dziwiły się, że z taką łatwością podołały. To sekret działania łaski.

W grupie uczestniczących w rekolekcjach są zw. „zoky” (zuki), czyli Ci, którzy są nieco dłużej we wspólnocie i już odbyła się nad nimi modlitwa o wylanie Ducha św.. Powtarzam odbyła się, gdyż u wielu z nich niestety nie nastąpiło głębokie otwarcie na łaskę. Powód? Brak lub powierzchowne przygotowanie. Z takim automatycznym przygotowaniem właśnie walczę w łonie tutejszej Odnowy, bo to nic nie daje. Niektórzy myślą, że nałoży się na niego ręce i całe niebo na niego spadnie! Niestety w życiu

duchowym nie ma rzeczy magicznych, ale Duch Św. udziela się na miarę naszego osobistego wysiłku i otwarcia.

Metoda, która stosują niektóre grupy przy wylaniu Ducha Św. to metoda zgrupowania. Ci wszyscy, którzy proszą o łaskę wylania razem klękają, a grupa podchodzi i modli się razem nad wszystkimi. Osobiście nie jestem za tą metodą, bowiem nie ma podejścia personalnego.

Nie zapominajmy, iż „chrzest” w duchu jest tak bardzo intymnym przeżyciem i tak głębokim, że warto i godzi się pochylić się nad każdym z osobna, aby owocnie się otworzył na jedyną momentu łaski w jego życiu.

Widząc, że nie grzmi od darów Ducha Św. w grupie w Nosy Be zachęciłem wszystkich bądź do odnowienia łaski „chrztu” bądź po raz pierwszy. A zatem do dzieła. W sumie było takich osób ponad 70 razem. Inna kategoria osób to około 30 niewiast żyjących w konkubinacie, bez ślubu kościelnego. Mój Boże... cudowny Ty jesteś sprawiając pragnienie życia Bożego u swoich dzieci…

Nie szokujmy się tym zjawiskiem. U nas to normalka, że wpierw kilka lat młodzi żyją razem, a potem dopiero ewentualnie się pobiorą w Kościele. Zwykle tak jest że to właśnie kobiety cierpią. Po kilku latach źle im jest bez życia łaski i bardzo pragną przyjąć Eucharystie, ale się nie da. Wzruszony byłem tym widokiem. Kobieciska opuściły dom na cały tydzień, aby się modlić mimo wszystko,… Co tu z nimi zrobić? Normalnie nie da się przeprowadzić przez wszystkie stopnie rekolekcji.

Spowiedź niemożliwa, komunie niemożliwa itd. Wzruszony byłem faktem, iż każda mimo że nie mogła dostać rozgrzeszenia, to jednak chciała się spotkać osobiście ze mną, prosić o błogosławieństwo i wylać swa dusze przed kapłanem… Nie mogliśmy odesłać je z niczym - Duch Święty na pewno znajdzie drogę, aby je umocnić, dodać wiary i łaski, aby nadal szukały drogi zgodnie z Jego wola. I nie myliłem się…

Drugiego dnia rozpoczęliśmy 3-dniowy post. Dopiero, kiedy cała grupa zacznie pościć, zaczyna się skuteczniejsze działanie Ducha Świętego. To naprawdę mocny środek. Od razu odczuwa się lekkość modlitwy i wzrastająca moc Ducha Świętego w sercu. Owoce są szczególnie widoczne podczas wspólnej Eucharystii i modlitwy uwielbienia po komunii Świętej. Za każdym razem, kiedy Grupa otworzyła się na modlitwie „glossolalli” czy śpiewu glossolalli niejako automatycznie następowały wewnętrzne uzdrowienia u wielu osób. Mówię konkretnie o krzykach, wrzaskach i tym podobnych reakcjach…Po prostu modlitwa uwolnienia z głębokich zranień spowodowanych okultyzmem, spirytyzmem czy życiem w grzechu…

Na szczęście mam przy sobie moją wypróbowaną ekipę, więc jako kapłan nie opuszczam centralnego miejsca przy ołtarzu, a tylko wskazują rękę na prawo czy na lewo, a odpowiedzialni spokojnie podchodzą i albo modlą się od razu nad osobą, albo ją wynoszą… Pozwalamy Duchowi Św. dokończyć Jego dzieła, a to cudowne jak umiejętnie, każdego dotyka swoją łaską jako dobry lekarz.

Jednak bezpośrednia modlitwa o uzdrowienie nastąpi bądź po spowiedzi generalnej, bądź pod koniec rekolekcji. Wpierw dzielimy się na 5 grup formacyjnych, których zadaniem jest pogłębić zrozumienie konferencji danych przez ze mnie i moja ekipie. W tych małych grupach łatwiej o ludzki kontakt, otwarcie i towarzyszenie każdemu w jego nawróceniu. Nie ukrywamy tego, celem rekolekcji jest radykalne nawrócenie i oddanie swego życia Jezusowi. To warunek niezbędny, aby skutecznie przyjąć dar Ducha Świętego. Duch już dawno został nam dany, począwszy od chrztu i wiele innych sakramentów, ale z braku wiary i nawrócenia radykalnego, nic się w naszym życiu nie działo. Dlatego teraz prosimy i Jego dotknięcie, o tzw. mocne doświadczenie Jego mocy, czyli swego rodzaju „chrzest w Jego mocy i łasce”.. Łaska, o którą prosimy nie jest sakramentem, ale odblokowuje łaskę wielu sakramentów i pomnaża dodatkowe charyzmaty.

Trzeciego dnia rozpoczynamy w 5 grupach modlitwę o uzdrowienie. Ja zwykle spowiadam do północy, do momentu, gdy jeszcze kojarzę… a grupy podobnie nieraz i dłużej służą modlitwa o uzdrowienie. Taka modlitwa jest okazją do oplakania swoich przeszłych grzechów i dobrze, że tak się dzieje. Duch Św. pierwszy ukazuje nam złość grzechu i udziela sercu błogosławionej, zroszonej łzami skruchy… Aniołowie stróżowie skrzętnie zbierają te łzy jako wyraz miłości wynagradzanej… O błogosławiona wino….

Zabawnym jest zauważyć podczas liturgii i śpiewów w czasie mszy różnice regionalne. My z Mananjary

mamy swoje melodie, oni z Nosy Be swoje. Następuje wzajemne ubogacenie. W grupie z Nosy Be jest wiele młodzieży, większość z nich pochodzi z parafialnego chorału. Maja piękne głosy, a ich młode serca dotknięte łaską radośnie śpiewają. W kaplicy aż huczy… Jednak ja czekam na jeszcze głębszy ich śpiew… ten głęboko natchniony i kierowany jedynie przez Ducha… na śpiew w językach jako znak głębokiego przyjęcia Gościa z Wysoka. Wierze Słowu Bożemu i obietnicy tam zapisanej…

Jednego wieczoru grupka młodzieży w kuckach, pod palma słucha mojego osobistego świadectwa o „chrzcie” w Duchu. Każdy ma swoją chwilę. Widzę, jak moja znajoma Emilienne boi się daru glossolalii. Moje świadectwo ja uspokaja, to piękna modlitwa i głęboka. To nie umyśl się modli, ale serce napełnione Duchem. Piękne, warto prosić i pragnąć, to upojenie winem łaski…

Następnego dnia podczas modlitwy dziękczynnej po komunii świętej widzę, że coś się dzieje z Emilienne. Spontanicznie klęka z wielkim wzruszeniem, unosi ręce w geście uwielbienia a z serca płynie jej śpiew znany tylko Bogu. Młode dziewczę wyśpiewuje swoją duszę przed Swoim Stwórcą. Sens jej modlitwy zna tylko On i jedynie On, dobry Pasterz naszych dusz. Wielka to łaska... wierzcie mi …cenna a zarazem prawdziwa.

Nasz ostatni dzień rekolekcji to dzień modlitwy o „Wylanie Ducha Świętego”. To najpiękniejszy dzień w rekolekcjach. Duch Św. szanuje nasz program i dla większości właściwe dotknięcie łaską nastąpi właśnie w tym dniu podczas kolejnej modlitwy nad każdym z uczestników. Do tego wielkiego przeżycia przygotowujemy specjalnie miejsca, gdzie odbędzie się ta modlitwa. Zwykle to te same pokoje czy salki, ale dzisiaj przystrajamy je wyjątkowo kwiatami, gałązkami i gałęziami z palm. Sam osobiście każę ściąć 10 gałęzi i mobilizuję każdą grupę, aby przygotować godnie to miejsce, w którym Duch Święty na nowo poślubi dusze. Wybaczcie to taka moja prywatna teologia, nie przynosi szkody Kościołowi.. cha… cha.

O 3-ciej po południu wystawiam Najświętszy Sakrament i po chwili wspólnej modlitwy grupy modlitewne udają się do „swoich „ kapliczek a wszyscy trwają na adoracji czekając na swój czas i modlitwę. Odpowiedzialna osoba będzie doprowadzać i odprowadzać, w pokoju i harmonii. Cieszymy się, Duch Św. nie zawodzi... ”mirotsaka tena izy”... naprawdę po brzegi serc wylewa się Jego łaska. „Ca marche”- to funkcjonuje…a usta nasze pełne są śmiechu.

Przechodzi od grupy do grupy asystując częściowo w modlitwie, podpowiadam członkom mojej ekipy, jeśli trzeba coś udoskonalić, aby modlitwa przebiegała doskonale. Otwartość ludzi i szczodropliwość Ducha jest wyjątkowa. Prawie każdy wielbi Boga darem glossolalii, to dobry znak otwarcia się na łaskę. Jako grupa z Mananjary śmiejemy się później, że nasz „Duch” z Pangalany „zaraził” nowo zrodzoną grupę z Nosy Be podobnym stylem śpiewu i uwielbienia. Stali się rzeczywiście naszymi dziećmi w duchu i w darze łaski.

Około 20,30 kończymy modlitwę o wylanie Ducha nad wszystkimi. Jest to ostatni nasz wieczór. Modlitwa się przedłużyła, bowiem w jednej z grup jedna dziewczyna rzeczywiście miała objawy opętania. Modlitwa nad nią bardzo się wydłużyła, około 2 godzin blokując program i dostęp innym osobom. No cóż takie niespodzianki już nas nie dziwią, ale tylko wymagają jeszcze większej czujności ze strony ekipy i modlitwy do końca.

Jako spowiednik stałem się na nowo „popularny”. Wiadomo, że jestem wymagający szczególnie podczas rekolekcji i zadaję wiele pytań, aby przeorać dusze od końca do początku. Zadaję klasyczne pytania, a wielu odebrało to, jako że Ojciec znał wszystkie moje grzechy. Stąd wielu ludzi spoza rekolekcji dochodziło do naszej kaplicy prosząc o dobrą spowiedź z Ojcem misjonarzem. Ja sam uśmiechałem się w duchu, bo jeszcze Św. Janem Vianeyem nie jestem, co to znał grzechy przed spowiedzią, ale w końcu znam swój fach i trochę profesjonalizmu nie zaszkodzi.. cha..cha.

Od 22.00 na nowo gromadzimy się wszyscy na dziękczynnej eucharystii. Potrwa on do 3 - ciej nad ranem. W programie wszelkiej maści błogosławieństwa, modlitwa o uzdrowienie dla wszystkich przybyłych, modlitwa rozesłania dla nowo zrodzonej Grypy w Nosy Be z podziałem na sekcje itd. I jak zwykle szaleństwo radości i śpiewu wszystkich zabranych, wdzięczność za miłosierdzie Boże i że jest „Jezus jest Panem” w Nosy Be, Bogiem żywym-„Il est vivant”.

Trudno się rozstać, daję się porwać szalowi radości i uniesienia, śpiewy nie mają końca, a znając mentalność malgaską, to można sobie to wyobrazić. Później młodzież nie daje mi jeszcze odejść,

rozmowy trwają do 4 tej nad ranem. Kiedy w końcu pójdę spać? Kładę się tylko na 2 godziny.

Następnego ranka jako ekipa z Mananjary mamy obiecaną wycieczkę turystyczną na wyspę Sakatia. Spędzimy tam w luksusowym hotelu cały dzień i całą noc za darmo. W końcu to nieźle mieć znajome charyzmatyczne dusze w różnych zakątkach Madagaskaru. Zatem idziemy na plażę, ale to już inny rodzaj opowieści, chyba nie misyjnych, ale turystycznych, a zatem do następnego odcinka…

o. Zdzisław Grad, werbista z Madagaskaru